

Już niedługo koniec kolejnego maratonu meczowego i czeka nas jego wisienka na torcie, czyli Derby della Capitale. Jak każdy kibic Romy, czekam na ten dzień z niecierpliwością, dlatego dzisiaj w większości o tym spotkaniu. Znajdzie się również trochę przemyśleń dotyczących ubiegłego tygodnia Romy.

Pozycją lidera w tabeli Serie A, nacieszyliśmy się tylko przez tydzień. Wytrzymaliśmy jeden mecz, a w ostatni weekend przegraliśmy z Interem, co kosztowało nas dwa miejsca w tabeli. Najlepsza obrona Serie A przetrwała oblężenie najlepszego ataku. Można narzekać, że Inter postawił autobus, a nam ciężko gra się z zamkniętymi rywalami, ale co z tego? To jest liga, liczy się każdy punkt i nieważne w jaki sposób zdobyty. Taktyka to taktyka, część piłki nożnej. Rudi Garcia może tylko sobie pluć w brodę, że po tak wielu meczach, z takimi przeciwnikami, do tej pory nie znalazł na nich sposobu.

Drużyna nie jest wyważona. Obecnie możemy cieszyć się świetnym atakiem, ale co z tego, jeśli tracimy bramki w każdym meczu? Dopóki udaje się strzelić jednego gola więcej od przeciwnika jest w miarę dobrze. Gorzej kiedy nadchodzą takie mecze jak z Interem, czy z Bayerem. Wtedy, w dalszym rozrachunku, traci się bardzo cenne punkty. Szkoda, że zamiast takiego Emersona, czy Gyombera oraz reszty wynalazków, nie dało się kupić jednego solidniejszego obrońcy i bez problemów z kontuzjami. Stabilność to jest coś, czego potrzeba każdej defensywie. To najważniejsza formacja drużyny, która musi popełniać jak najmniej błędów - najlepiej wcale. Romie tej stabilności brakuje. Jedynym konkretnym obrońcą, który nie ma problemów i gra w każdym meczu jest Manolas. Co ja bym dał, żeby obejrzeć obok niego takiego Glika...Może i mamy tego Ruedigera, ale chłopak będzie jak Kostas dopiero w drugiej rundzie sezonu. Castan póki co gra ogony i również potrzebuje trochę czasu. W tej sytuacji, do gry w defensywie zmuszany jest także Daniele, dzięki czemu Manolas ma co chwilę innego partnera. Nie jest to dobre i czeka nas jeszcze trochę takich gorzkich momentów, gdzie dajemy sobie strzelić bramkę z niczego. Portal TVP Sport podał dzisiaj ciekawą statystykę. Otóż Roma w europejskich pucharach, straciła ostatnio bramkę w 26. meczu z rzędu. Jak wyliczył serwis, gorsze są tylko Valletta FC(Malta) i Coleraine FC(Irlandia Północna). Tragicznie to wygląda, jeśli jesteśmy zestawiani z takimi tuzami futbolu, no ale co zrobić?

* * *

Wielkimi krokami nadchodzą derby z Lazio. To zawsze wyjątkowe spotkania, a tym razem nawet bardziej. Oto pierwszy raz w historii, po obu stronach stadionu, ma zabraknąć ultrasów. Bardzo smutna sytuacja, co potwierdził również Garcia na ostatnich konferencjach. Całej drużynie brakuje tzw. „młyna”. No cóż, na ocieplenie

sytuacji chyba obecnie nie ma co liczyć. Śmiesznie by wyszło, gdyby protest potrwał do końca sezonu, a Roma zdobyłaby tytuł. Mistrzowski sezon oglądany poza stadionem, ciekawe. Druga wyjątkowa sytuacja podczas derbów może powstać, gdy na boisku nie będzie w stanie pojawić się żaden z obecnych Rzymian. Jest to możliwe, bo kontuzje przytrafiły się Florenziemu i De Rossiemu. Francesco – wiadomo – jeszcze nie wrócił. Największe szanse zagrać ma Alessandro, oby się udało.

Pamiętam, kiedy Wisła Kraków miała dobrą passę w Pucharze UEFA. W końcu trafili na Lazio. Pierwszy mecz był rozegrany w Rzymie. Kibice Białej Gwiazdy mogli wychodzić ze Stadio Olimpico z podniesioną głową, bo remis 3-3 był bardzo satysfakcjonujący. Przecież Lazio jeszcze trzy sezony wcześniej zdobywało Mistrzostwo Włoch. Ja pamiętam jeden mały szczegół z tego spotkania. W Wiadomościach albo Teleekspresie zobaczyłem materiał dotyczący tego wszystkiego. Podano w nim, że kibice Romy mają zamiar wspierać Wisłę. Wszystko aby tylko gorzej wypadł lokalny rywal. Właśnie takie są smaczki w relacjach pomiędzy Romą a Lazio, a ja zaczynałem to dopiero poznawać. Wracając do tego dwumeczu Wisły, niestety w Krakowie, po obiecującym początku i bramce Kuźby, Lazio zdołało wygrać oraz awansować dalej. Dzisiaj sytuacja z pomocą kibiców Romy nie mogłaby się powtórzyć, w końcu ultrasi Wisły przypieczętowali zgodę z Biancocelestimi.

Jak zawsze jestem bardzo ciekaw wyniku meczu derbowego. Patrząc na statystyki obu drużyn, lekką przewagę zdaje się mieć Roma, jednak statystyki nie grają. W ostatniej kolejce Serie A, obie rzymskie ekipy uległy drużynom z Mediolanu. Lazio przegrało z Milanem, a Roma z Interem. Biancocelesti byli pewnie mniej zadowoleni z wyniku, bo porażka na własnym terenie zawsze boli bardziej, jednak teraz mają szansę się odkuć. Muszą jednak lepiej zewrzeć szyki obronne, bo obecnie mają więcej straconych bramek niż rywal zza miedzy, który traci gole w każdym meczu. Romie wygrana jest potrzebna, by rywale do walki o szczyt tabeli zbyt nie oddalili. Obydwie ekipy zaliczyły w tygodniu zwycięstwa w europejskich pucharach. Roma szczęśliwie pokonała Bayer, Lazio było na tyle skuteczne, że z dwoma strzałami na bramkę wbili Rosenborgowi dwa gole. Skuteczność będzie z pewnością kluczowa w derbach. Giallorossi strzelają dużo bramek, ale często mają problemy z wykończeniem sytuacji. W meczu spodziewam się także stałych punktów, czyli wielu żółtych kartek oraz tego, że jedna z ekip nie zakończy spotkania w komplecie. Oby tylko bez poważniejszych kontuzji. Jeśli miałbym obstawić jakiś wynik, strzelałbym w 2-1. Oczywiście marzy mi się powtórka z 2002 roku, kiedy wygraliśmy 5-1, a Montella świętował zdobycie bramki czterokrotnie. Może Dzeko pójdzie za ciosem i powtórzy wyczyn „Aeroplanino”? Byłoby fantastycznie.

Autor: SIRer